

W CODZIENNOŚCI GO SPOTKACIE

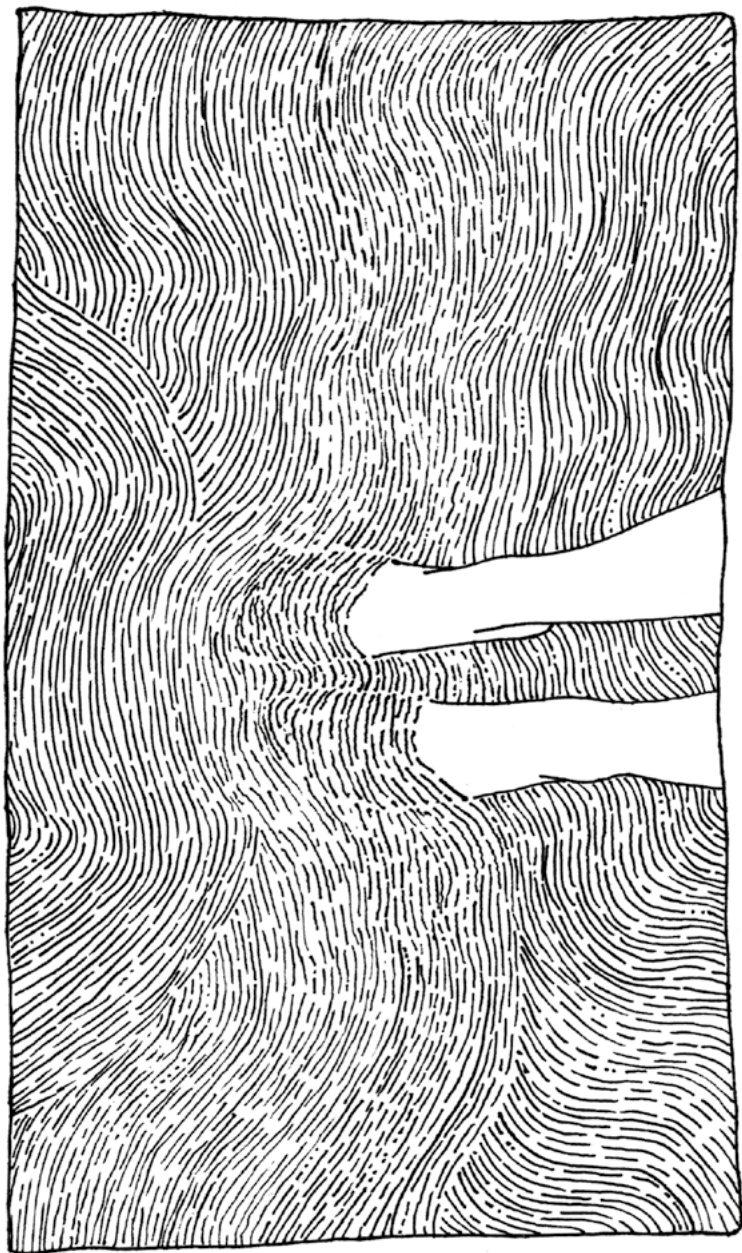
Niech w święto radosne Paschalnej Ofiary
składają jej wierni uwielbień swych dary.
Odkupił swe owce Baranek bez skazy,
pojednał nas z Ojcem i zmył grzechów zmy.

Śmierć zwarła się z życiem i w boju, o dziwy,
choć poległ Wódz życia, królujecie dziś żywy.
Mario, Ty powiedz, coś w drodze widziała?
Jam Zmartwychwstałego blask chwały ujrzała.

Żywego już Pana widziałam grób pusty
i świadków anielskich, i odzież, i chusty.
Zmartwychwstał już Chrystus, Pan mój i nadzieja,
a miejscem spotkania będzie Galilea.

Wiemy, żeś zmartwychwstał, że ten cud prawdziwy,
o Królu Zwycięzco, bądź nam miłościwy.

Co roku, gdy śpiewam Sekwencję Wielkanocną, czuję to samo bicie serca, uniesienie w pierwszej chwili paradoksalnie połączone z niezwykle cichą, jakby nieśmiałą radością, która z każdym werselem nabiera siły, aż w końcu staje się zuchwałą, granicząca z szaleństwem. Dlaczego tak się dzieje? Nie do końca rozumiem, ale może powód jest niezwykle prosty: sekwencja mówi o tym, co już się dokonało, o zakończonej bitwie. Kurz opadł, noc bezpowrotnie minęła, wschodzi słońce, a na polu bitwy, jak się okazuje, nie ma trupów, tylko kwitnące łąki, słońce i zapach świeżej trawy. „Śmierć zwarła się z życiem i w boju, o dziwy, choć poległ Wódz życia, królujecie dziś żywy”. Dalej



pojawia się wezwanie skierowane do oszołomionej Marii, aby czym prędzej wyśpiewała nam to wszystko, co widziała na własne oczy. Ta pieśń ma niesamowity rytm, tak oczywisty jak jej treść. Wydaje się, że nic nie może przysłonić radości i doniosłości tych słów. Niech więc sączą się do serca, niech przekonują o zwycięstwie nadziei, która zawieść nie może.

Jak głosi pieśń, miejscem spotkania ze Zmartwychwstałym ma być Galilea. Za czasów Chrystusa, tak samo jak dziś, toczyło się tam szare życie – zwykła, turkocząca codzienność. I właśnie w tej codzienności mamy odnaleźć obecność Zmartwychwstałego. Owszem, potrzebujemy świętowania, abyśmy mogli odpocząć, czyli wrócić do początku, do poczęcia, tam, gdzie wszystko się zaczyna, gdzie możemy odnaleźć sens naszej codzienności walki, naszego zmagania się, naszej pracy. To jest najgłębsze rozumienie słowa „odpoczynek”. Zacząć od początku, od odnalezienia sensu¹. Świętowanie ma swą doniosłość i wagę, ale jest ono incydentalne, najwięcej dni to właśnie szara rzeczywistość. Apostołowie poruszeni zmartwychwstaniem wracają do swojego życia odmienieni. Odkryli jego nowy sens i dlatego ich codzienność staje się miejscem spotkania z Chrystusem.

Jak w czasie odosobnienia dbam o odpoczynek, który prowadziłyby mnie do początku, do odnalezienia sensu?

¹ Jak zauważał w wielu swych wypowiedziach ks. Krzysztof Grzywocz.